Nr. 86. Wo Lwowie — Poniedziałek 27 Marca 1899. Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu. Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse S ilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeil. 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Zasiłki i subwencye

wstawiła sejmowa komisya budżetowa w preliminarz na rok 1899 następujące:

dla zakładów i instytucyj:

lwowski zakład głuchoniemych 11.900 zł. więcej niż dotąd o 3000, lwowska szkoła głuchoniemysh Iz. Bardacha 400, lwowski zakład ślepych 2000, lwowski „Sokół" 1000, krakowski „Sokół" 1000 o 200 więcej niż dotąd, polskie i ruskie inne „Sokoły" 1500, więcej o 500 niż dotąd, krakowska szkoła sztuk pięknych 7000, internaty 6000, budowa domów internatowych 40.000, w czem już 1000 na internat tarnopolski, a petycyi SS. Felicyanek sokalskich, o ile będzie mógł, zadośćuczyni wydział krajowy, lwowski dom OO. Zmartwychwstańców 4500, krakowski instytut ks. Siemaszki 800, polskie książki dla szkół średnich 1500, ruskie książki szkolne 6000, ruski słownik do Iliady i Odyssei 1500 — „Macierz Polska" 5000, lwowska „Oświata Ludowa" 1500, krakowska 1500, stowarzyszenia rzemieślnicze lwowskie i prowincyonalne 1500, kolonia wakacyjna lwowskiego towarzystwa pedagogicznego 200, samo to towarzystwo 200, lwowskie wydawnictwo biblioteki politechnicznej 500, dziełka ludowe 1000, pismo „Szkoła" 500 — „Muzeum" 1000 — Kosmos" 400 — „Uczytel" 500, wydawnictwa „Proświty" 3000 natomiast nie wysłuchano prośby „Proświty" o 4000 zł. na wędrownych nauczycieli rolnictwa — „Posłannyk" i „Knyżoczki Misyjni" 400, tarnowska „Oświata Ludowa" 100, wydawnictwa lwowskiego towarzystwa historycznego 700, bursy ubogiej młodzieży 5000 więcej niż dotąd o 1000, stowarzyszenia akademickie 1400, z czego ma wydział krajowy obdzielić krakowskie: bibliotekę prawników „Wzajemną Pomoc" i bibliotekę medyków, lwowskie: „Czytelnię" „Kuchnię" „Bratnią Pomoc" bibliotekę prawników „Bratnią Pomoc" techników ich „Osnowę" i dom, przybramskie: „Czytelnię Polską" i Kółko zapomogowe, a wreszcie ruskie: wiedeńską „Sicz" i lwowskie „Rusłana" „Akademiczną Hromadę" i „Besidę" — wydawnictwa towarzystwa im. Mickiewicza 400, wydawnictwa ruskiego towarzystwa im. Szewczenki razem 3500, pismo „Dzwinok" 200, pisemka lwowskie „Mały Swiatek" i „Wiek Młody" razem 100, żużelski nowicyat ruskich SS. Służebniczek 100, krystynopolskie ruskie SS. Służebniczki 500, kołomyjska, lwowska, stanisławowska i samborska „Szkilna Pomicz" po 100, podręczniki gimnastyczne związku „Sokołów" polskich 200, pismo „Eos" 200, ruski dziewczęcy instytut przemyski 300, w czem już jednorazowy dodatek 100, wiedeńska szkoła języka polskiego 200 więcej niż dotąd o 100, łomieński zakład „Rodzina Maryi" 300, lwowskie seminaryum Z. Strzałkowskiej 1000, wiedeńska „Strzecha" 100, wiedeńskie „Przytulisko" 100, krakowskie towarzystwo sztuk pięknych 500, wydawnictwa jubileuszowe wszechnicy Jagiellońskioj 4000, krakowska prywatna szkoła żeńska 300, szkoła bialska 1500, bełska szkoła SS. Felicyanek 1000, nowosiołecka szkoła SS. Miłosierdzia 500, starowiejskie SS Służebniczki 500, lwowski zakład Nazaretanek 200, przemyskie towarzystwo szkolne św. Cyryla 200, lwowskie towarzystwo św. Pawła 200, ruska ukraińska biblioteka 300 — „Missionar OO. Bazylianów 200, lwowskie towarzystwo św. Stanisława Kostki 100 i książka pamiątkowa krakowskiego zjazdu lekarskiego 500

dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach 3000, którymi, o ile będzie mógł, wydział krajowy obdzieli M. Czajkowską, J. Eminowiczównę, S. Stobieckiego, B. Janowską, M. Sosenkę, W. Wachtla, J. Malinowską, J. Olpińskiego, W. Rossdorfera, M. Wolińską, S. Stefańską, J. Floreżakównę, M. Karpińską, H. Flakowiczównę, M. Gójską, S. Ostrowskiego, J. Czajkowskiego, G. Kuźniewicza i J. Łukasiewicza, a oprócz tego po zbadaniu ich świadect W. Chulawską, J. Baranowską, Al. Gnszalewicza, K. Radkiewiczównę i S. Piżłównę

na stypendyum dla medyka z krakowskiej szkoły operacyjnej 500

d a r y

przyznała komisya następujące:

policzyła do emerytury dawne lata służby nauczycielowi Iz. Dammowi z Ostrowa, F. Bosakowi z Dąbrówki, M. Frankiewiczowi z Cewkowa, J. Maziarskiemu z Padwi i Sz. Kwasińskiemu z Leszczyny

przyznała roczne datki: wdowie T. Jednakowskiej i M. Wareckiej po 150, a sierocy roczny datek H. Dolińskiej 108 zł. 34 ct. i dożywotnio rocznie Am. Kowalskiej 120, Em. Niementowskiej 50, H. Sądowej 120, K. Picykowej i T. Konckiej 100, a kwartał wdowi 240

zasiłki dla szkół

utrzymywanych przez korporacye:

szkoła lwowska PP. Benedyktynek ormiańskich 3.000, nowosądecka PP. Klarysek 1.500, przemyska PP. Benedyktynek łacińskich 3.168, jaworowska PP. Bazylianek 8.500 o 300 więcej niż dotąd, krakowskie św. Scholastyki 2.500, św. Tomasza 500, Augustyanek 700, stryjska żeńska towarzystwa pedagogicznego 500, żydowska brodzka 6.000, lwowski internat PP. Bazylianek 500, krakowska szkoła zręczności 300, rozdolska SS. Miłosierdzia 600, beska SS. Felicyanek 200, żydowska tarnopolska 1 500, uhnowska SS. Felicyanek 300

wydatki na sztuki piękne

teatr krakowski 8.000, budynek tego teatru 7.500, teatr lwowski 24.200, przyczem dyrekcya teatru ma się starać, aby ceny wstępu na przedstawienia nie były spekulacyjnie podwyższane, budowa lwowskiego teatru 16.848, teatr ruski „Besidy" 7250 przyczem wydział kraj. ma starannie badać repertoar jego, konkurs dram. ruski 750, krakowskie tow. muzyczne 800, konserwatoryum jego 2000, towarzystwo muzyczne lwowskie 3000, brodzkie 200, samborskie 100, lwowska „Harmonia" 300, krakowska 300, lwowska „Lutnia" 500, ruski „Bojan" 300, lwowskie „Echo" 400, krakowska „Lutnia" 300

konserwacya pomników historycznych

kancelarye konserwatorskie lwowska i krakowska 4000, zakład im. Ossolińskich 500, krakowskie muzeum narodowe 800, lwowskie i krakowskie archiwum dawnych aktów 10.820, restauracya organów w leżajskim kościele OO. Bernardynów 500, katedra wawelska 10.000, ruska katedra stanisławowska 2000, bożnica leszniowska 300, zamek oleski 10.000, krakowski kościół Bożego Ciała 2000, WW. Świętych 2000, cerkiew rohatyńska 500.

Zagrożeni.

Obostrzenie regulaminu sejmowego, któreby na wypadek burd, krzyków, rozmyślnie miotanych obelg i t. p. zezwalało na usunięcie niesfornego posła za drzwi, należy — powiada *Głos Narodu* — wobec niedawnych przykładów w austryackim parlamencie, uznać za myśl pożyteczną. Ruch polityczny w Galicyi w ostatnich latach daje w istocie powód do obaw, czy gdyby pewni przewódcy zasiedli w reprezentacyi kraju, czy byłyby możliwe poważne obrady? — Proszę tylko przyjrzeć się ich prasie, naszpikowanej obelgami i wyzwiskami, podejrzeniami i zohydzaniem wszystkiego, co niewygodne, proszę wczytać się w szeregi kłamstw, popełnianych z cyniczną świadomością, że się pisze kłamstwa — ale pisać tak trzeba, bo to pomaga do „roboty"!! Jeden numer *Naprzodu*, zawiera cały słownik obelg. Czegóż się można spodziewać po takich ludziach i takich wodzach, których duszy treścią gburowatość, a „szczególnym znakiem" kwalifikującym się do zapisania w ich politycznym paszporcie, brak wszelkiego poczucia przyzwoitości i wychowania? I widocznie taką, a nie inną taktykę obrali sobie ci wodze za drogowskaz życia politycznego, takiemi ścieżkami burdy i skandalu mają zamiar iść do jedynego celu swego życia, do popularności wśród tłumu za każdą cenę — skoro syknęli donośnie, wołając, że wniosek Urbańskiego, to ograniczenie swobód, to zamykanie bram dla postępu, to gnębienie ruchu ku światłu...

Syknął koryfeusz „inteligencyi" i znawca przyzwoitości *Kurjer Lwowski* — a w szatę Jeremiasza się przybrawszy, zapłakało gorzko dziecię nieprawe galicyjskiej Kasy oszczędności — *Słowo Polskie*. Pomijam *Kurjera*, nawet uznaję jego stanowisko, boć przecie jemu idzie o ten sam „geschäft" polityczny, o jaki posądza konserwatystów. Dla *Kurjera* jest to faktycznie niebezpieczna rzecz, jeżeli ludzie z jego obozu wszedłszy do sejmu, będą się musieli przyzwoicie zachowywać i mówić do rzeczy, bo wyborcy gotowi doznać uczucia rozczarowania, a wtedy i popularność partyi zagrożona i dziennik szwankuje i t. d.

Ale *Słowo Polskie*??

W istocie nie wiedzieć czemu się dziwić, naiwności jego czytelników, czy ogromowi czelności samego „wydawnictwa! Któż czytając wywody *Słowa* w artykule p. t. „Mądry Polak przed szkodą" pełne zarzutów, że w kraju „przemysłu wytworzyć nie umiano" „że szerzono nienawiść" do rasy (umizg do żydów) „że powstrzymywano zdrowy rozwój kraju" że wskutek tego „skarby podziemne zabierał cudzoziemiec" i t. p. nie skrzywi się z obrzydzenia!? Przychodzi na myśl doskonałe przysłowie niemieckie: „Wer Schmalz am Kopfe hat, darf nicht auf die Sonne gehen". Jeżeli kto w tej smutnej dla kraju chwili milczeć powinien i siedzieć cicho jak mysz pod miotłą, to właśnie *Słowo Polskie*, żywy pomnik tego postępu, tych reform, tej pracy nad zdrowym rozwojem kraju, dziś zdyskredytowanych stokroć wiecej, niżby to zdziałały uczynić wszystkie zakusy zapiekłych konserwatystów galicyjskich!

Nie *Słowu Polskiemu* ubolewać należy, że skarby podziemne zabierał cudzoziemiec, skoro skarby kraju nadziemne rozkradali i trwonili własne jego syny, hodując za to rajski ogródek wydawniczy w naftowym domu!.. *Słowo Polskie* i jego demokratyczne filary winny być wdzięczne „klice" na którą napadają, że bądź co bądź chętną przyłożyła rękę do pracy sanacyjnej nad okradzioną Kasą oszczędności. Trudno się dziwić, że zastój i reakcya opanowuje społeczeństwo, skoro ono własnemi oczyma patrzy na takie „robotyy" postępowców, trudno, aby ludzie nie zwracali się raczej ku tej „klice" która, jak słusznie podniosło jedno z pism lwowskich, pokryła szkodę wyrządzoną przez złodzieja Kieszkowskiego — skoro z drugiej strony panowie „postępowcy" wobec obrabowanej przez nich Kasy, myślą tylko nad tem, jakby schować pieniądze przy pomocy prawno-formalnych kruczków i nieczystych transakcyj.

Nie, panowie... Bombastycznymi artykułami w obronie postępu nie uratujecie sytuacyi, a przypominacie tylko to, co zawsze towarzyszyło waszym „gwiazdom"... komedjanctwo polityczne. Pan Szczepanowski, przemawiając za utrzymaniem stanu wyjątkowego w Pradze mówił, że w Anglii siedzą nawet posłowie po więzieniach, gdy idzie o utrzymanie porządku w państwie. Pan Szczepanowski nie dziwił się temu stanowi rzeczy, nawet go uznawał. Dziś organ p. Szczepanowskiego widzi kajdany i obrożę dla postępu w uchwaleniu regulaminu, któryby gburowatego obstrukcyonistę pozwalał za drzwi wyprowadzić. Ba, dzisiaj!... Trzeba się chwytać wszystkiego, czem można połatać nadszarganą polityczno-społeczną sławę! Smutne, bardzo smutne są te nauki moralne i ta obrona zasad postępowych na szpaltach... *Słowa Polskiego* — smutno, że to *Słowo* ciągle jeszcze p o l s k i e m się nazywa!

Z Koła sejmowego.

Lwów 27 marca.

Zapowiedziana na wczoraj konferencya przewodniczących klubów sejmowych w sprawie obostrzeń regulaminu w myśl wniosku posła Urbańskiego, spełzła na niczem. Jawili się tylko prezesowie klubów większości t. j. tych klubów, które są za uchwaleniem obostrzeń i wcale już nie potrzebują się narażać nad tym przedmiotem. Przyszedł także poseł dr. Bernadzikowski, przewodniczący ludowców, aby oświadczyć, iż jego stronnictwo nie zgadza się z wnioskiem posła Urbańskiego i wszelkiemi siłami będzie go zwalczało. Po tem oświadczeniu oddalił się. Z klubu lewicy demokratycznej nie przyszedł nikt, bez podania powodów. Nie pojawił się także poseł Kramarczyk ze stronnictwa „chrześcijańsko-ludowego" ani poseł Zajączkowski z klubu ruskich posłów.

W południe zebrało się znów Koło sejmowe. Na to zebranie przybył już p. Romanowicz i tłómaczył się przed p. Jaworskim, iż nie mógł wziąć udziału w konferencyi przewodniczących klubowych, gdyż miał inne bardzo pilne zajęcie — a zresztą ułożone było, iż miał go zastąpić na owej konferencyi poseł Małachowski. Poseł Małachowski zaprzeczył temu stanowczo i oświadczył, że nic mu o tem nie wiadomo, jakoby miał być desygnowanym przez klub lewicy demokratycznej do udziału w konferencyi prezesów klubowych.

Po otwarciu posiedzenia Koła przez p. Jaworskiego pierwszy zabrał głos p. R o m a n o w i c z i przedewszystkiem przeprosił za to, iż nie przyszedł na konferencyę przewodniczących klubowych. Tłómaczył się nawałem zajęć. W końcu postawił wniosek, aby Koło sejmowe oświadczyło się za odesłaniem sprawy zmiany regulaminu izby do wydziału krajowego, odraczając rzecz na rok.

Przeciwko temu wnioskowi p. Romanowicza przemawiali następnie pp: Stadnicki, Czajkowski z Buczacza, dr. Czajkowski z Przemyśla, dr. Pilat, Merunowicz i ks. Czartoryski, a za wnioskiem Romanowicza: dr. Małachowski, Srednіawski, Kramarczyk i jeszcze raz p. Romanowicz.

Mowcy opozycyjni kładli nacisk na to, że obostrzeń regulaminowych teraz nie potrzeba, gdyż jest spokój w sejmie, że dążność do owych obostrzeń z góry objawia nieufność do przyszłej opozycyi sejmowej i rozszerza w groźny sposób władzę marszałka przez cesarza mianowanego, że sprawa ta wymaga rozległych studyów, na co w tegorocznej sesyi już czasu nie ma, a wreszcie, iż w projektowanych postanowieniach dyscyplinarnych nie wyrażono, w jaki sposób poseł wykluczony z posiedzenia za nieprzyzwoite zachowanie się, ma być wydalony z izby, jeżeli dobrowolnie wydalić się nie zechce?

Zwolennicy wniosku posła Urbańskiego dowodzili, iż właśnie teraz jest pora właściwa do uchwalenia postanowień ochronnych przeciwko obstrukcyi, gdy obstrukcyi nie ma w sejmie. Żadno przeto ze stronnictw istniejących w sejmie dzisiejszym, nie może utrzymywać, jakoby ostrze wniosku p. Urbańskiego zwracało się przeciwko niemu. Cofnięcie lub odroczenie wniosku musiałoby być tłómaczone jako lękliwe wahanie się przeważnej większości sejmu pod naciskiem mniejszości, byłoby pierwszym objawem teroryzowania większości przez mniejszość.

Większość objawia lojalnie wszelką gotowość do przychylnego uwzględnienia życzeń mniejszości, ale niech opozycya powie otwarcie, w czem widzi zamiar „skneblowania" posłów, kogo wniosek Urbańskiego „prowokuje"? Tak bywa dążność tego wniosku przedstawianą w dziennikach opozycyjnych, ale posłowie opozycyjni na naradach poselskich nie chcą jakoś uzasadnić tych zarzutów rzucanych w kraj jako hasła mające podburzyć opinię publiczną przeciwko sejmowi.

— To nie ładnie, tak postępować z sejmem — powiedział ks. Czartoryski — to się nie godzi.

P. Romanowicz utrzymywał iż jeden z wielkich klubów prawicy konserwatywnej był przeciwny wnioskowi p. Urbańskiego. Lewica w połączeniu z owym klubem stanowiłyby większość sejmu. Lecz pod naciskiem solidarności obowiązującej w „unii konserwatywnej" ów klub prawicy poddał się woli większości i chce dziś głosować za wnioskiem Urbańskiego. Otóż hr. Stanisław Tarnowski oświadczył w imieniu klubu krakowskich posłów, że jeżeli p. Romanowicz miał ten klub na myśli, to myli się absolutnie, a hr Mieczyław Borkowski dał podobne zapewnienie co do klubu tz. „podolskiego".

W głosowaniu otrzymał wniosek p. Romanowicza, zmierzający do odroczenia na rok zamierzonych obostrzeń regulaminu — tylko 11 głosów, a więc upadł.

PP. Romanowicz i Małachowski zapewniali, że ich stronnictwo będzie zwalczało wniosek Urbańskiego wszelakiemi środkami — ale nie inaczej, jak tylko środkami lojalnemi w granicach obowiązującego regulaminu sejmowego, bez awantur i gwałtów.

KRONIKA.

Lwów dnia 27 Marca.

Niedziela palmowa nie mogła być inna w takiem mieście jak Lwów, który zrodził Lewakowskiego, a ten Jegermana, a ten znowu Romanowicza i jego przyjaciół, w którym studenci muszą wypędzać ze szkoły własnych rektorów za nieznajomość zasad pedagogicznego postępowania z młodzieżą i w którym najprzód się buduje tramwaj, a potem dopiero szuka się pieniędzy na drogi. W tak radykalnie postępowem mieście nawet atmosfera i cała przyroda choćby tylko dla miłej zgody musi się trzymać liberalno-demokratycznej logiki i na Boże narodzenie pozwala fiołki zbierać, a na Niedzielę Palmową zasypuje świat śniegiem na metr wysoko i ścina wodę w piękny lód, czyniąc zarazem nadzieję, że i na samą Wielkanoc nie zmieni swego postępowania. W tę niedzielę uderzali się wzajemnie ludzie poświęcanymi palmami, a przed nadużywaniem tego miłego obyczaju chroniło plecy tylko konserwatywne futro i niemniej zachowawczy, choć postępową już watą podbity paltot.

Zresztą dziwnie konserwatywni w jeszcze dziwniejszej swojej liberalności, Lwowianie pilnie przez oba ubiegłe dni świąt przestrzegali swego zwyczaju radzenia nad własnem i bliźnich swoich dobrem od rana do nocy, o to radzenia tem up rczyw zego, im gwałtowniejszą jest potrzeba jakiejkolwiek roboty. Od rogatek do rogatek przez 48 ubiegłych godzin w każdym domu niemal była sesya, albo zgromadzenie, a referenci byli tak nadziani treścią całych archiwów, słuchacze zaś tak doskonale obznajomieni ze wszystkimi szczegółami spraw najdrobniejszych, jakby wszyscy razem byli radcami ministeryalnymi i mieli zato co najmniej płacę i emeryturę uregulowaną najnowszą ustawą.

Wszystko to było śliczne i budujące, tylko wytwarzało niestety poza salami radnymi nudy — a śmiertelnicy mniej „naradowo" nastrojeni tudzież śmiertelniczki lwowskie dusili się w atmosferze przesyconej wyziewami aktów starych i takich świeżych, które już przed urodzeniem były nieżywe.

Oczywista rzecz, że w takich warunkach nie ma mowy ani o wesołości, ani nawet o zwyczajnem zdrowem życiu, które widocznie już zaczyna należeć do konserwatywnych przesądów.

Stopień doktora praw otrzymał na wszechnicy Jagiellońskiej p. Józef Serkowski, rodowity Tarnopolanin koncypient dyrekcyi pocztowej.

Wielkotygodniowy koncert urządza we Lwowie we wtorek w sali „Klubu Pocztowego" w hotelu „Żorża" ruskie towarzystwo muzyczne „Muza". Wykonanych będzie na tym koncercie ośm pieśni religijnych najznakomitszych cerkiewnych muzyków tj Bortniańskiego „Tebe Boha chwałym" i „Wskuju pryskorbna jesy, dusze moja" — Rafałowicza „Wiruju" Lwowa „Wozlublu Tia Hospody" - Dawydowa „Woznesu Tia, Boże moj" — Berezowskiego „Ne otwerży mene" — Czajkowskiego „Cheruwymskaja piśń" — i Rymskiego-Korsakowa „Świat". Pomysł takiego koncertu jest zupełnie świeży, a dlatego szczęśliwy, że na podobne śpiewy, wykonywane w Wielkim Tygodniu w cerkwi seminaryjnej ruskiej spieszy zawsze nadzwyczajne mnóstwo osób.

Teraz wszyscy ci. którzy tak się lubują w ruskich religijnych pieśniach, będą mieli sposobność usłyszeć je wygodnie w sali koncertowej. Lepiej to i dla nich i dla cerkwi, w której nadzwyczajny ścisk osób przybyłych jedynie dla słuchania muzyki, przeszkadzał pobożnym modlić się i czynił niewłaściwie z domu Bożego jakąś salę koncertową, pełną świeckich szeptów i zachwytów. Początek koncertu o godz. 7 wieczornm, a ceny miejsc stosunkowo niskie. Najdroższe miejsce kosztuje 1 50 najtańsze 50 ct.

Zamach samobójczy wykonał w Czerniowcach przed kilku dniami młody człowiek S. Doliński, jak twierdzą słuchacz filozofii i syn księdza ruskiego z Galicyi. Do Czerniowiec przyjechał przed dwoma tygodniami z Przemyśla a życie probował sobie odebrać strychiną, połkniętą w ciastku. Gdy go chwyciły bole, przywołał służbę hotelową, która wezwała lekarza i księdza. Ksiądz wyspowiadał zrozpaczonego młodzieńca, a lekarz po udzieleniu mu pierwszej pomocy odesłał go do szpitala. Życiu Dolińskiego nie grozi niebezpieczeństwo. Powodem zamachu miała być melancholia.

Po stracie dziecka dostał przed paru dniami napadu gwałtownego szaleństwa Jan Chmura były nauczyciel z Kańczugi. Przed kilku dniami zrozpaczony ojciec nagle rzucił się z nożem w ręku na żonę i resztę dzieci, a pokaleczywszy je wpadł do mieszkania sąsiadów, gdzie go dopiero policya ubezwładniła i musiała odesłać do Kulparkowa. Stało się to w Rzeszowie.

Opera polska, a mianowicie trupa lubelska dawać będzie przedstawienia codziennie w Czerniowcach od 2 do 11 kwietnia. Przedstawienia zaczną się „Halką".

W komitatach węgierskich Zala i Torunthal były ogromne zawieje śnieżne. Wiele pociągów się pospaźniało a gdzieniegdzie ruch ich zupełnie został wstrzymany. Obawiać się można powodzi.

Komisya kolonizacyjna na całe Prusy! Onegdaj w pruskiej izbie panów wystąpił książę Hatzfeld z żądaniem, żeby działalność kolonizacyjną rozszerzyć na w s z y s t k i e prowincye pruskie, czynność bowiem komisyi kolonizacyjnej ma obok politycznego także wysokie socyalne i ekonomiczne znaczenie.

Przemawiał także za tem członek izby. p v. Bamberg, poczem minister rolnictwa br. Hammerstein oświadczył, że rząd zajmie się zbadaniem kwestyi: czy działalność komisyi kolonizacyjnej na inne, mianowicie w s c h o-

dnie prowincye, należy rozszerzyć, gdyż doświadczenia dotychczasowe są pomyślne.

† **Gustawowa Romerowa**, żona dyrektora krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przeżywszy lat 48, zmarła w Krakowie. Dopiero co złożono do grobu w Jodłowniku śp. Konstantową Romerową, matkę trzech synów dobrze w kraju zasłużonych. Zgon śp. Gustawowej Romerowej podwójnym kirem okrywa dom p. Gustawa Romera. — W czasach, gdy niestety dokoła widzimy wzmagający się blichtr zewnętrzny a upadek i obniżenie tego, co stanowi wartość moralną i intelektualną — tem większy żal budzi ubytek niewiast, co stały na straży cnót rodowych, co w dworach szlacheckich tworzyły ogniska wyższych myśli i zacnych tradycyj. Wzorem pod tym względem były te dwa domy Romerów w ziemi sądeckiej, w Jodłowniku i Zabełczu. Zgon śp. Gustawowej Romerowej osieroca dwie córki, z których starsza poślubiła pana Kazimierza Bzowskiego z Drogini.

Zmarli. Antoni Kluz, żołnierz z r. 1863 w Rzeszowie w 56 r. ż.

Towarzystwo szkoły ludowej. Koło pań we Lwowie Rynek 1. 10 w ciągu stycznia i lutego podniosło z puszek: u p. Friedbergowej 2.50, w kawiarni p. Szneidra 2.79 w sklepie p. Knauera 2.93, w Kasynie miejskiem 0.15 w Radzie powiatowej 0.33 w cukierni p. Brzeziny 0.54 u p. notaryusza Piszka 2.41, w sklepie pp. Stachiewicza i Abrysowskiego 1.00 w sklepie pp. Czernickiego i Olszewskiego 3.65, w sklepie p. Sadłowskiego 2.64½, w magazynie p. Mantuani 0.54, w sklepie p. Józefa Jankowskiego 0.51, w sklepie p. Feliksa Kowalskiego 0.64, w cukierni p. Szolza 0.40, w kasie krajowej 7.46½, w cukierni p. Tretera 1.61. w biurze techniczno-drogowem Wydz. kraj. 2.65, u p. W. Reutt 3.29½. Razem 36 zł. 11½ ct.

— **Budapeszt** 23 marca. Pod przewodnictwem prezydenta Stefana hr. Tiszy odbyło się dziś jeneralne zgromadzenie akcyonaryuszy węg. banku przemysłowego, handlowego. Z czystego zysku, który za rok ubiegły wynosi 835.766 zł. 58 ct. wypłaconą będzie dywidenda po 6 zł. od akcyi.

— **Związek hodowców i handlarzy bydła** miał we Lwowie 20 bm. walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej Mieczysława hr. Dunin Borkowskiego.

Licznie zebrani z rozmaitych stron kraju przybyli członkowie i bardzo interesująca dyskusya nad zadaniami Związku i jego organizacyą przeprowadzona na tem zgromadzeniu, są dowodem wielkiego zainteresowania się rolników nowem tem towarzystwem.

Ze sprawozdania przedłożonego przez dyrekcyę okazuje się: Z końcem roku 1889 t. j. po sześciomiesięcznej zaledwie działalności towarzystwo liczyło członków 93, którzy deklarowali na udziały kwotę 96.000 zlr. i wpłacili gotówką na poczet deklarowanych udziałów kwotę 35.800 zlr. Pożyczek na zastaw bydła udzieliło towarzystwo po koniec grudnia r. 1898 razem 205.899 zlr. 56 ct., z której dłużnicy spłacili po dzień 31 grudnia 1898 kwotę 61.552 zlr. 13 ct.

Oprócz tego udzielono po dzień 31 grudnia 1898 lwowskiej spółce rzeźników, którą dyrekcya Związku stworzyła, aby ułatwić członkom Związku zbyt towaru we Lwowie, kredytu do wysokości 30264 zł. 46 ct. a spółce handlarzy nierogaciznę kredytu do wysokości 12.969 zł. 67 ct.

Jeżeli się zważy jak krytyczne i niepewne panowały stosunki kredytowe w drugiej połowie zeszłego roku, oraz, że towarzystwo zaledwo kilka miesięcy istniało, to daty wyżej podane świadczą z jednej strony o wielkiem zainteresowaniu się rolników nowem towarzystwem i jego żywotności, a z drugiej o zapobiegliwości i energii zarządu. Działalność tę tak co do działu zaliczkowego, jakoteż co do działu komisowego zakupna i sprzedaży bydła, uznano powszechnie na walnem zgromadzeniu.

Uznanie to zostało wyrażone w uchwale jednogłośnej, w której podniesiono szczególnie gorąco gorliwe zajęcie się sprawami towarzystwa prezesa jego Mieczysława hr. Dunin Borkowskiego. Zarazem ze szczerem zadowoleniem wysłuchało walne zgromadzenie zapowiedzi dyrekcyi o zmianie statutu takiej, aby zniżyć wysokość udziałów, gdyż obecna tj. 1000 zł. odstrasza wielu od przystępowania do towarzystwa.

W końcu po udzieleniu dyrekcyi absolutoryum wybrano do komisyi rewizyjnej pp dr. Emila Byka adwokata, Franciszka Rozwadowskiego dyrektora towarzystwa kredytowego ziemsk. i Stefana Sękowskiego marszałka rady pow. mieleckiej.

Repertoar teatralny.

W poniedziałek po raz trzeci „Pamela“, sztuka w 4 aktach, 7 odsłonach (na tle rewolucyi francuskiej) Wiktoryna Sardou. Przekład M. Sachorowskiego.

SYTUACYA.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Wiedeń d. 27 marca.

O akcyi ugodowej donoszą dzienniki, że projektowane rozporządzenia językowe, które rząd miał rzekomo zamiar wydać na podstawie § 14 natrafiły na niechęć tak Niemców jak zwłaszcza Czechów. Ci ostatni oświadczyli mianowicie, że nie zgodzą się nigdy na wyznaczenie czysto niemieckich okręgów językowych. Z tego powodu rząd miał odstąpić od zamierzonego wydania tych rozporządzeń i nie przedłoży ich radzie państwa, która się na wiosnę miała zebrać. Cała sprawa ugody między Czechami a Niemcami będzie tym sposobem na razie odroczoną. Z tego powodu rząd powziął podobno postanowienie zwołać radę państwa aż na jesień a głównem zadaniem jej będzie wybór delegacyi, które się zbiorą w październiku.

Wiedeń 27 marca.

Zostało postanowionem, że prowizoryum ugodowe z Węgrami zostanie dokonane na podstawie § 14 konstytucyi a tem samem ustaje wszelkie przypuszczenie, jakoby zachodziła racya zwołania Rady państwa na maj lub czerwiec. Rada państwa zwołaną zostanie dopiero na jesień bez względu czy sytuacya do tego czasu się wyjaśni lub nie, rozchodzić się bowiem będzie o dokonanie wyboru do delegacyj, które w październiku zebrać się będą musiały. Sesya delegacyj będzie tym razem o tyle ważniejszą, iż zadecydować będzie musiała znaczniejsze wydatki na wojsko. Oznaczanie dziś już cyfry większego zapotrzebowania na cele wojskowe jest przedwczesne, niedawno bowiem dopiero rozpoczęły się prace nad ułożeniem wspólnego budżetu i sam minister wojny nie byłby w obecnej chwili w możności oznaczyć wysokość podwyżki, jaka okaże się potrzebną.

Wiedeń d. 27 marca.

Obznajomieni dokładnie ze stanem rzeczy, potwierdzają, iż doniesienie katolickiego *Vaterlandu* co do ułożenia wspólnego narodowego programu lewicy niemieckiej jest zgodne z rzeczywistością. Dr. Funke jako prezes konferencyi delegatów niemieckich wydał okólnik do referentów dla poszczególnych krajów z zapytaniem, czy są już gotowi ze swymi referatami. Postulaty Dolnej Austryi są już sformułowane, elaborat dotyczący Śląska ma być w tych dniach gotów, referat o żądaniach narodowych Styryi potrzebuje jeszcze zatwierdzenia mężów zaufania tego kraju, podobnie referat Karyntyi. Dr. Grabmayer wskutek ostatnich zajść złożył opracowanie referatu o postulatach Tyrolu. Mimo tego jednak, aby nie zwlekać już dłużej z ustaleniem całego programu postulatów narodowych lewicy niemieckiej, dr. Funke zwoła zaraz po świętach na konferencyę wszystkich referentów, przyczem postanowione zostanie w jaki sposób postulaty Tyrolu mają być sfinalizowane.

Budapeszt 27 marca.

W Szilagy Somlo wybrany został jednogłośnie Ugron ze stronnictwa niezawisłości posłem na sejm.

Praga 27 marca.

Klub młodoczeski na ostatniem swem posiedzeniu ze względu na obecną sytuacyę, uchwalił starać się o jak najrychlejsze zwołanie komitetu wykonawczego prawicy na narady i w tym względzie uzyskał już zgodę także konserwatywnej wielkiej własności.

Czescy posłowie sejmowi znajdujący się poza organizacyą klubową t. zw. dzicy związali się w jedno koło dla zagwarantowania sobie prawa wnoszenia interpelacyj i wniosków i wyboru do komisyi. Do komisyi wybrano posłów Engla, Blażka i Hermana Jandę. Następnie powzięto niektóre postanowienia co do interpelacyj, wniosków i taktyki wspólnej.

Telegramy i telefonematy.

Petersburg 27 marca.

Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło usunąć wszystko, co różni poczty finlandzkie od rosyjskich, a więc zaprowadzić też na nich rosyjskie znaczki pocztowe.

Wiadomości giełdowe.

— **Berlin** dnia 24 marca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·60. Spirytus 40·— marek.

— **Paryż** dnia 24 marca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·30. Mąka 43·25.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 24 marca.

Z dniem jutrzejszym rozpoczynają się święta izraelickie, dlatego na dzisiejszym targu panował zupełny spokój.

Usposobienie co do pszenicy pozostało niezmienione, a co do żyta było słabsze, ceny jednak nie uległy prawie żadnej zmianie.

Płacono: pszenicę białą 9·10 do 9·55 zlr., czerwoną 9·25 do 9·75 zlr., żółtą 9·25 do 9·75 zlr., żyto 7·30 do 8·40 zlr., jęczmień browarny 6·75 do 7·25 zlr., na krupy 6·25 do 6·50 zlr., owies 6·50 do 6·90 zlr., rzepak —·— do —·— zlr., koniec czerwony —·— do —·— zlr., biały —·— do —·— zlr., kukurudza —·— do —·— zlr. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.